Nr. 136. Kraków, Czwartek 18 Czerwca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 35 44.

W Rosyi niema prawa.

W Rosii niet zakona
No stołb a na stołbie korona...
W Rosyi niema prawa...
Tylko słup, a na nim korona

Ten gorżki wiersz Puszkina przychodzić musi na myśl każdemu obserwatorowi życia publicznego pod zaborem rosyjskim, a uzupełnieniem tej myśli jest znana opinia jednego z rosyjskich satyryków, który powiedział, że w Rosyi rządzi stanowy prystaw... (najniższa ranga policyjno-administracyjna).

Niema w Rosyi prawa, bo tam każdy »stanowy prystaw« może nawet teraz, w erze niby konstytucyjnej, każdą ustawę naruszać, łamać i według własnego widzimi się tłumaczyć. Odnosi się to naturalnie do prowincyj polskich, chociaż i właściwa Rosya odczuwa dotkliwie ten stan bezprawia. Ale w polskich prowincyach samowola czynownicza jest o wiele dokuczliwsza,— gdyż zwraca się prawie wyłącznie przeciwko wszelkim przejawom narodowego życia. — Od czasu wydania ukazu październikowego, ucisk językowy, trwający bez przerwy od roku 1863, został przynajmniej uregulowany ustawowo; specyalne rozporządzenia określiły dokładnie skromny zakres dopuszczalności języka polskiego. Pozwolono umieszczać polskie napisy na szyldach — obok rosyjskich, pozwolono na zebranich polskich stowarzyszeń mówić po polsku, poddano prasę orzecznictwu sądów, zniesiono cenzurę prewencyjną, słowem, wprowadzono porządek ustawowy tam, gdzie panował dotychczas chaos biurokratyczny.

Również co do zmiany religii uchylono nareszcie barbarzyńskie ukazy, wydane na rzecz urzędowego prawosławia, pozwolono nieszczęśliwym Podlasianom powrócić jawnie do religii katolickiej, której skrycie nie przestali nigdy wyznawać

Nic jednak nie pomogły nawet carskie ukazy. Czynownicy po dawnemu tępią język polski na szyldach i ogłoszeniach publicznych, za wieszają dzienniki bez wyroku sądowego i skazują na surowe kary więzienne ludzi, których jedyną winą było, że na zebraniu jakiegoś towarzystwa czysto polskiego przemawiali po polsku! Zwłaszcza na Litwie i na Chełmszczyźnie ta samowola czynownicza święci największe tryumfy i potrafiła wprost uchylić i unieważnić najważniejsze rozporządzenia cesarza i rządu, jak np. ukaz tolerancyjny. Czynownicy zawiesili poprostu konstytucyę na olbrzymiej przestrzeni dawnych ziem polskich, a rząd biernie zachowując się wobec tych skandalicznych nadużyć, jest współwinnym w zbrodni systematycznego łamania ustaw.

Koło polskie w Petersburgu wniosło w końcu z powodu zbyt jaskrawych wypadków samowoli gubernatorów interpelacyę, która została przyjęta przez Dumę. Nie wiele jednak można oczekiwać od tej platonicznej demonstracyi, chociażby nawet gabinet obecny, a przynajmniej jego prezes, uznał winę swoich podwładnych. Dopóki poczucie prawa i sprawiedliwości nie przeniknie całego rosyjskiego społeczeństwa, dopóki konstytucya nie będzie tylko czczym wyrazem bez treści, a najwyższe urzędowe koła nie wyrzekną się ducha policyjnego, dopóty nie może być mowy o poszanowaniu ustawy w państwie rosyjskiem.

W Rosii niet zakona..

Najnowszy zatarg europejski.

Stosunki między rządem greckim, a rządem tureckim doszły chwilowo do takiego naprężenia, że gdybyśmy brali dosłownie groźby, miotane przez dzienniki ateńskie i stambulskie — to wojna między Grecyą a Turcyą wisiałaby na włosku. Wprawdzie przypuszczać wolno, że do tej wojny na razie nie przyjdzie, bo musiałaby być prowadzoną przeważnie na morzu, a obie strony rozporządzają zbyt słabemi flotami, aby o wojnie morskiej, tak jak się ją dziś pojmuje, mogła być mowa — jednakże nagromadziło się dość przyczyn do bardzo poważnego zatargu między obu stronami.

I tak, w samej tylko Salonice skupiło się, wedle doniesień dzienników ateńskich, około 100.000 zbiegów greckich z Tracyi, skąd uchodzić musieli przed niesłychanemi okrucieństwami i grabieżami Turków. Równocześnie rozpoczęły się prześladowania Greków w Małej Azyi, gdzie tłumy ich chronią się do miast nadbrzeżnych, skąd okręty, wynajęte przez rząd grecki, przewożą ich na wyspy Egejskie.

Wobec takiego stanu rzeczy rząd grecki po całym szeregu not, domagających się od rządu tureckiego zaprzestania prześladowań spółplemieńców, wysłał wreszcie do Konstantynopola rodzaj ultimatum, o którem doniosły depesze przed kilku dniami. Do chwili, gdy piszemy te słowa, rząd turecki nietylko nie dał odpowiedzi na owo ultimatum, ale nawet — jak twierdzą w Atenach — wprost kieruje ruchem antigreckim przez delegatów »Komitetu jedności i postępu«, z którego wyszedł E n v e r b a s z a, obecnie widoma głowa młodoturków.

Obawy, jakie wzbudzają w stambulskich sferach rządowych Grecy, zamieszkali w Małej Azyi i na wyspach Egejskich, są — przyznać trzeba — łatwo zrozumiałe. Nie kryją się oni wcale z tem, że pragną dostać się pod panowanie greckiego królestwa i że ich ostatecznym ideałem jest idea panhellenizmu. Wprawdzie obecny rząd turecki, głoszący wciąż zasady konstytucyi, mógłby był zapewne drogami legalnemi zadowolić słuszne żądania swych greckich poddanych — jednakże obrał inną drogę, t. j. drogę tępienia podejrzanych o prawowitość Greków. Ten zaś sposób postępowania wobec nich znalazł żywy oddźwięk w szerokich sferach fanatycznej ludności mahometańskiej, która w masowej i przymusowej emigracyi Greków widzi nietylko zadowolenie swego fanatyzmu, ale także dobry interes, bo mienie, ratujących życie Greków, staje się ich pastwą.

Gabinet ateński, w którego intencye pokojowe nie wierzyć niema powodu, znalazł się obecnie doprawdy »między młotem a kowadłem«. Z jednej strony napiera nań wzburzona opinia własnego kraju, który, trzeba dodać, wzrósł w niesłychaną pychę po ostatnich wojnach bałkańskich, z drugiej zaś — brać musi na uwagę szczególne warunki, w jakich musiałby ewentualnie prowadzić wojnę z Turcyą. W Atenach dobrze zdają sobie z tego sprawę, że posiadłości greckie na kontynencie europejskim oddziela od posiadłości tureckich wąski stosunkowo pasek Tracyi, należący do Bułgaryi, która ma poważne rachunki z Grekami do załatwienia. Niebyłoby zatem nic dziwnego, gdyby Bułgarya, u l e g ł s z y p r e s y i z e s t r o n y T u r c y i, zgodziła się na przemarsz wojsk tureckich przez swe terytoryum, względnie połączyła swe wojska z wojskami sułtana do walki z Grekami.

Najbliższe dni przyniosą nam niezawodnie wyjaśnienie w sprawie tego najnowszego zatargu, który w danym razie może stać się groźnym dla pokoju już nietylko samego półwyspu Bałkańskiego, lecz i reszty Europy. Trudno bowiem przypuścić, aby i państwa bałkańskie i mocarstwa pozostały obojętnymi widzami wobec wojny grecko-tureckiej.

Kuryer polityczny.

Zapowiedzi nowej wojny bałkańskiej.

Polityka europejska ma trudne zadanie do spełnienia. Utrzymanie spokoju na Bałkanie jest dzisiaj prawie warunkiem równowagi politycznej w Europie. Tymczasem spokój ten psuje się coraz bardziej z dnia na dzień, grożąc obecnie już znowu wojną ogólną.

Zatarg grecko-turecki przybrał dzisiaj już takie rozmiary, że obie strony podjęły m o b i l i z a c y ę. Turcya zmobilizowała już swoją flotę, oraz zgromadziła w Europie znaczne wojska, które stoją w pogotowiu na granicy bułgarskiej. Grecya na gwałt mobilizuje i ściąga wszystkie swe okręty wojenne i handlowe do portów greckich.

Z Grecyą ścisłym sojusznikiem związana jest Serbia, a przedstawiciele jej urzędowi oświadczają, że na wypadek wojny, Serbia n i e p o z o s t a n i e t y l k o b i e r n y m j e j ś w i a d k i e m.

Także stosunki między Grecyą a Bułgaryą są bardzo naprężone, a pogorszyły się dzięki temu, że prezydent policyi w Sofii, który tymi dniami otrzymał dymisyę, z powodu zajść w kościele greckim, został odznaczony w ten sposób, że mianowano go prefektem miasta. Oprócz tego rząd bułgarski nietylko nie zwrócił Grekom zabranego kościoła, ale zapowiedziano w niej nawet uroczyste nabożeństwo bułgarskie.

Prasa grecka domaga się energicznie wypowiedzenia wojny Turcyi. Jak słychać Rada ministrów także oświadczyła się z a z e r w a n i e m s t o s u n k ó w d y p l o m a t y c z n y c h. Rząd grecki urzędowo zwrócił się do rządu serbskiego, że uważa za wskazane, aby Serbia przygotowała n a g r a n i c y b u ł g a r s k i e j d w i e d y w i z y e, jako pewne memento dla Bułgaryi w razie, gdyby chciała stanąć po stronie Turcyi.

Lada dzień zawierucha bałkańska rozpłomieni się na nowo. Tym razem jednak nietylko sam Bałkan zapłonie...

Walki pod Durazzo.

Obecnie nadchodzą dokładniejsze szczegóły walk, jakie w poniedziałek toczyły się wokoło Durazza.

W poniedziałek o godzinie 3.45 rano rozpoczęli powstańcy atakować miasto od strony moczarów. Pułkownik Thomson objął organizacyę obrony; wysłał na linię żandarmów i Malissorów i objął kierownictwo dział. Marynarze włoscy wylądowali zaraz dla obrony poselstw i ustawili barykady pod pałacem księcia. O godzinie 5, powstańcy znaleźli się na moście idącym przez moczary i zaczęli wymierzać ataki z miejsc naokoło miasta wyżej położonych. Równocześnie przyniesiono pierwszych rannych. O godzinie 5.45, książe wraz z marszałkiem Trothą i dwoma służącymi przyjechał konno do koszar, gdzie uzbroili się ostatni Malissorzy, następnie udał się do ostatniego domu w mieście, gdzie przy ustawionym tam dziale przygotowano ostatnią linię obronną. O godzinie 6, pułkownik Thomson znajdujący się na pierwszej linii obronnej, padł trafiony kulą. — Komendę objął major Roesema.

O godzinie 7.40, łódź torpedowa T. I., udała się na zwiady i dotarła do pali moczarowych. Komendant łodzi zawiadomił, że powstańcy w wielkiej liczbie ustawili się na wzgórzach otaczających miasto. W międzyczasie ze wzgórz i od wybrzeży nastąpił atak silniejszy. O godz. 8.30, powstańcy wstrzymali ogień dla odpoczynku. Marynarze włoscy i austryaccy przenieśli rannych na plac koło pałacu, gdzie ich opatrzono. O godz. 10 dwa torpedowce austryackie udały się do San Giovani di Medua, aby zabrać przeznaczonych jeszcze do obrony miasta Malissorów. Powstańcy atakowali przez cały dzień miasto ze wzgórz i od strony moczarów. O godzinie 6.30 wieczorem, przeniesiono zwłoki pułkownika Thomsona do pałacu. Słychać, że po stronie księcia jest rannych 100, zabitych 20. — Sądzą, że straty powstańców są bardzo znaczne.

Dla obrony rowów zaświecono w nocy światło, ale ogień ustał. Z pokładu włoskiego okrętu „Iride" widziano, jak powstańcy pokładli się w rowach i na wzgórzach dla wypoczynku, widocznie chcieli zmęczyć obrońców, aby w nocy przypuścić nowy atak.

W nocy usiłowali powstańcy ponowić atak, zostali jednak znowu ze stratami odparci.

Do portu w Durazzo przybył wojenny okręt angielski, przybędzie także lada dzień niemiecki okręt wojenny. Również rząd rosyjski wysłał swój okręt do Durazza.

Przez przybycie znacznych posiłków Malissorów do miasta, sytuacya księcia znacznie się polepszyła.

Gabinet Vivianiego a Izba posłów.

Wczoraj stanął poraz pierwszy nowy francuski gabinet Vivianiego przed Izbą posłów, aby złożyć swe wyznanie wiary politycznej. Imieniem rady ministrów premier złożył deklaracyę, w której oświadczył, że gabinet liczy wyłącznie na większość republikańską i odrzuca wszelkie bezpośrednie, czy ukryte poparcie reakcyi. Najbliższem zadaniem jest załatwienie pożyczki jeszcze przed budżetem, następnie należy przeprowadzić w senacie przyjęte już przez Izbę przedłożenie o progresywnym podatku dochodowym. Projekt budżetu na rok 1915, będzie zawierał dochody z progresywnego podatku od przyrostu majątku. Co do polityki zagranicznej rząd będzie się trzymał wypróbowanego sojuszu, utrzymując dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami. U s t a w a o t r z y l e t n i e j s ł u ż b i e w o j s k o w e j s t o s o w a n ą b ę d z i e ś c i ś l e i l o j a l n i e, a rząd będzie mógł po przyjęciu i przeprowadzeniu przedłożenia o obronie krajowej, wsparty doświadczeniem i w miarę potrzeb obrony, zaproponować częściowe zwolnienie ciężarów wojskowych. Deklaracya podkreśla następnie konieczność przeprowadzenia reformy wyborczej w porozumieniu z większością republikańską obu Izb, utrzymania świeckości szkół i przeprowadzenia reform socyalnych.

Deklaracyę nowego gabinetu przyjęła Izba 370 głosami przeciw 137, tem samem rząd ma zapewnioną większość znacznej ilości głosów.

Półtora miliarda oszczędności polskich.

Obecnie wyszła z druku praca Prof. Dra Jerzego Michalskiego, dyrektora Banku krajowego, dająca nam dokładny obraz statystyczny ruchomych zasobów pieniężnych, nagromadzonych drogą oszczędności we wszystkich dzielnicach Polski w r. 1912.

Z miasta blado-niebieskich irysow.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Skadar, 12 czerwca.

(Meczety i cmentarze. Z kartek wschodniego albumu. Przedmieścia skadarskie. Kanały. Wendetta. W śródmieściu. Pięć narodowości. Rywalizacya. Austryacy górą. Dzielnica patrycyuszy. Majowe nabożeństwo. Mieszczanie. Rola duchowieństwa katolickiego. Pięć flag).

Błąkając się kurytarzami kamiennych murów tworzących labirynt skadarskich ulic, patrząc na stare meczety, niekiedy niskie i drewniane mchem obrosłe, o małych kolorowych okienkach patrzących na groby bezładnie rozrzucone w koło, otulone płaszczem irysów, myśl sama z siebie wiąże się w wiersz, i w rytmy się układa i rymy.... jak z kartek wschodniego albumu plotą mi się obrazki...

Pod smukłą igłą minaretu
Białe kolumny i turbany.
Dziś zapomniane już kurhany
Tulą się ciche do meczetu.

Kępy irysów kamień skryły,
Kamień omszały i żałosny....
I tylko tkliwe ręce wiosny
Kobierzec wonny rozścieliły.

Dawna się sława grobom marzy,
O której ludzie już nie pomną,
Stary bej fajkę ćmiąc ogromną
Może z wnukami o niej gwarzy...

Hodża-staruszek szepce z cicha
Pacierze swoje już o świcie,
Gdy słońce budząc się w błękicie
Łzy z kwiatowego ssie kielicha.

Hodża-staruszek znał każdego,
Co pod turbanem śpi z kamienia
Więc z każdym skargę słów zamienia,
Że zostawili go samego.

Śnią stare groby wśród cyprysów,
Białe kolumny i turbany....
I cały cmentarz zapomniany
W morzu błękitnych śni irysów.

Nikt ich nie zrywa i nikt na nie patrzy... Ulice jak te cmentarze zdają się być uśpione. Z głębi domów przez piętrowe mury ogrodzeń, przez potężne, sklepione bramy, okute żelazem żaden znak życia nie zleci w ulicę. W południe dzieci gromadka zbiegnie z wysokich schodów szkółki tulącej się koło meczetu, rozbrzmi śmiech i gwar, tu i tam zaskrzypią ciężkie wrota i znowu cicho i pusto.... Słońce zsuwa się po murach pieszcząc bluszczu festony, wiatr przyspiesza bieg płynących pod ścianą strumicni... Chodnikiem kamiennym przemknie h a n u m a, jak widmo czarne, nieforemne, kołysząc się na drewnianych pantoflach, przesunie ruchem powolnym przekupień z okrągłą tacą słodyczy, lub koszem owoców na głowie. O mury obije się przeciągłe, śpiewne wołanie, po którem mieszkańcy z nuty poznają rodzaj towaru — i znów pusto i cicho....

Takie są przedmieścia skadarskie. W labirynt ich ulic nie różniących się niczem, obcy nie śmiałby się zapuścić, gdyby nie ślady „troskliwości" Europy. Na białych murach czernieją nazwy ulic i placów: Tour Eiffel, Siegesallee, Liberte, Garibaldi, Bismark, Mameluk, Franz Joseph, Buckingham... Jakaś litania dziwaczna i bez sensu, aby tylko nazwać, aby tylko rzucić nić Aryadny w ten chaos kurytarzy białych i kanałów.

Skadar położony w nizinie leży na drodze mnogich strumieni dążących z gór ku jezioru. Niektóre ulice z tego powodu przypominają Wenecyę, a że woda nie jest zbyt głęboka, więc do przejścia, prócz mostów i kładek służą sznury słupków kamiennych, które w czasie posuchy sterczą, jak zęby w poprzek ulic.

Podobne do tych, choć nieco większe »łupki kamienne spotyka się w ulicach skadarskich na każdym kroku. Oznaczają one miejsce na którem padła ofiara wendetty. Przed wrotami domostw na rogach ulic stoją smutne przypomnienia, ni to groby same...

Śródmieście robi wrażenie Europy. Wzdłuż cementowych chodników łańcuchem nieprzerwanym ciągną się domy białe i piętrowe. Sklepy wyglądem swoim i towarami są jeszcze Wschodem, ale i Zachodu już im nie braknie. Reklamują go szyldy w trzech językach (włoski, turecki i albański). Przy jednej z ulic, Internationale, zebrała się cała zamieszkała w Skadarze Europa. Tu są filie banków zagranicznych, hotele bez zarzutu, kinematografy, poczty, kawiarnie europejskie etc., etc. Zdobi ją ogromny i wspaniały budynek „Palais de la Justice", który — jak mówią — zamieniony zostanie na pałac królewski, gdy stolica przeniesie się do Skadaru. Mieszczące się naprzeciw koszary tureckie, odnowione i poprawione, goszczą teraz zgodną armię wrogich sobie narodów. Koło Niemców wrzaskliwych stoją Francuzi, podobni do laleczek w swoich białych mundurach i kaskach, koło Austryjaków zgrabnych i tęgich — Włosi wzrostem drobni i niedbali w ubiorze. Między niemi Anglicy obojętni i spokojni, zajęci przedewszystkiem foot ball'em, tenisem lub ryb łowieniem. Pięć narodowości! „Place des cinq nations", nazwano plac przed olbrzymiemi koszarami. Jak Albania jest terenem współzawodnictwa Włoch i Austryi, tak w Skadarze współzawodniczy z sobą ambicya pięciu narodów. Jedni drugich starają się pobić i zepchnąć w cień: podczas rewij i ćwiczeń, w aranżowaniu sportów i zabaw i w urządzaniu koncertów odbywających się trzy razy w tygodniu, w małym ogrodzie wśród róż kwitnących i oleandrów.

Ogromnie ciekawe jest śledzenie podobnej rywalizacyi. Porównania mogłyby być pouczające. Najbardziej obronną ręką wychodzą — Austryjacy. Niema w nich przesady. cechującej niemieckiego żołnierza, sprawiającego wrażenie doskonałej maszyny, niema sztywności Anglika, ani nonszalancyi Francuza, niema wreszcie krzykliwej teatralności Włocha.

Jest jeszcze jedna dzielnica w połud.-wschod. części miasta mająca swój odrębny charakter. Na ogół przypomina ona opisane powyżej przedmieścia, jednak domy tu bogatsze i ogrody wspanialsze.... Niema meczetów ani cmentarzy o blado-niebieskich irysach. Trzy krzyże wybiegają w górę i znaczą się jasno na błękicie nieba i cmentarz wśród topól i róż od krzyży się roi.

Maj był i srebrny głos dzwonka odzywał się codzień wieczorem. Otwierały się ciężkie dębowe wrota, głowami lwów przystrojone i wąskiemi uliczkami dążyły w stronę kościoła barwne i wspaniałe postacie: ciemno-wiśniowe z grubego sukna, czarnym sutaszem naszywane szarawary, w bogatych fałdach spadały im z bioder, ciasno obejmując nogę w kostce i pozwalając podziwiać pończochy wzorzyste i zgrabne lakierki. Tegoż samego koloru staniczek głęboko wycięty i długi kontusik. W wycięciu piana biała koronek i jedwabi barwnych i niby wężyk złoty, łańcuszek z krzyżykiem. Fartuszek jedwabny, haftowany misternie, a na głowie chusty z koronek drogich, jak pajęczyna cienkich, lub białe muśliny haftem zdobne Jeden róg spada na czoło agrafą drogą przypięty, inne spływają na ramiona i plecy. To patrycyuszki skadarskie na majowe szły nabożeństwo. Poszłam za niemi....

Na końcu długiej nawy ołtarz żarzył się, jak ściana ognista, poprzez festony pnących się róż i dymy błękitne kadzideł. Fala ciemno-wiśniowych kontuszów i białych welonów gnie się po jednej stronie malachitowych filarów — po drugiej stoją mężczyźni nie mniej fantastyczni. Organy grają cicho i rzewnie. Z półmroków wraz z odurzającą wonią idzie dreszcz szeptanej litanii. Przymykam oczy i mam chwilę złudzenia, że słyszę nasze słodkie „Zdrowaś Marya"....

Mieszczaństwo skadarskie różni się zupełnie od mieszczaństwa innych miast albańskich. Będąc od wieków w bliskich stosunkach z Dalmacyą i Włochami wzorowało się we wszystkiem na owych republikach i wytworzyło patrycyat zamożny i wykształcony. Z nich jedynie składa się inteligencya katolicka, tworząc niejako przejście między szlachtą, t. j. bejami muzułmańskimi, właścicielami ziem rozległych, a zwykłem mieszczaństwem, o bardzo niskiej kulturze. Od jednych i drugich trzymają się zdala i w rozwoju wypadków żadnej nie odgrywają roli, zamknięci w swych domach jak w średniowiecznych klasztorach. Albańczykami jednak czują się duszą całą, dzięki duchowieństwu katolickiemu, pod którego wyłącznym wpływem, kształtuje się nawet ich życie domowe.

Niegdyś i oni byli właścicielami ziemskich posiadłości. Gdy Turcy krajem zawładnęli, ferman sułtański ogłosił, iż tylko muzułmanin może być posiadaczem. W myśl tej zasady „dobra chrześcijan przechodzą na własność sułtana, chyba, że właściciel przyjmie islam". Wielu przeszło na islam, wielu wyemigrowało, przeważnie do Włoch (ci dziś wrócili), ale część większa, sprzedawszy dobra, zanim ich pozbawioną została, osiadła w mieście tworząc odrębną dzielnicę. Tu się znajdują zakłady wychowawcze Jezuitów i Franciszkanów, katedra i dwa mniejsze kościoły i cmentarz katolicki.

Kirim, Dryn i Bojana oplotły Skadar uściskiem wężowym fal zimnych i błękitnych, gdzie oko zwrócić, szczyty gór zamykają horyzont. Nie chce się wierzyc, że rok temu przebył je Czarnogórzec „śmierci nie znający", mimo iż ogniem ziały... A jednak... A jednak nie jego chorągiew nad miastem z twierdzy powiewa. Mocując się z wichrem, trzepoce się pięć flag....

Wanda Zembrzuska.

Księstwo Poznańskie i Prusy zachodnie, liczące ludności polskiej 1.862.315 miały w swych „bankach ludowych" (kooperatywach) 286 milionów franków.

Galicya, mająca ludności polskiej 4,672.500 wykazuje oszczędności w swych kooperatywach, jak również w kasach oszczędności, nie będących ściśle kooperatywami: 535 milionów franków.

Królestwo Polskie o ludności polskiej 8,708.765 : 355 milionów franków.

Zatem we wszystkich trzech naszych dzielnicach oszczędności polskie wynoszą 1 miliard 174 milionów franków. Udziały członków kooperatyw wynosiły w Poznańskiem: 29.372.000 franków, w Galicyi 53.230 franków, w Królestwie 75,145.000 franków, razem we wszystkich zaborach 157,748.000 franków.

Rezerwy wynosiły w Poznańskiem 14,418.000 franków, w Galicyi 31.997.000 fr., w Królestwie 13,312.000 fr. Razem 59,728.000 fr. Zatem wraz z udziałami i rezerwami było w kredytowych instytucyach kooperatywnych w cyfrach okrągłych w Poznańskiem 330,000.000 fr., w Galicyi wraz z Kasami oszczędności — 621.000.000 fr., w Królestwie 473,000.000 fr. Ogółem 1424 milionów, a więc blisko półtora miliarda franków.

Broszura Prof. Dra Jerzego Michalskiego daje nam ciekawe zestawienia cyfr, dających nam dokładny obraz, jak w drodze kooperatywy osiągnięto owe półtora miliarda oszczędności.

Otóż w zaborze pruskim było wkładek polskich w r. 1900: 45 mil., w r. 1904 80 mil., w r. 1912 286 mil., w Galicyi w r. 1900 235 mil., w r. 1904 328 mil., w r. 1912 535 mil., w Królestwie w r. 1900 30 mil., w roku 1904 83 mil., r. 1912 353 miliony — Główny więc dorobek przypada na ostatnich lat 10, od r. zaś 1900 wyraża się w przyroście 378 procent, przy samych tylko wkładkach!

Profesor Michalski przedstawia dalej historyę ruchu kooperatywnego w Polsce, który wzorując się na dążeniach narodów zachodnio-europejskich szybko podążał ich śladami. Pierwsze próby kooperatywy zapoczątkowane w początkach XVIII wieku, nie posiadały nowoczesnych form kooperatywy, przedstawiały typ mieszany najpierw dobroczynny, który dopiero w dalszej fazie przełonił się w spółdzielczo gospodarczy.

Tak w roku 1715 Ks. Jordan, kanonik kapituły krakowskiej i komisarz klucza Pabjanickiego, należącego do kapituły, z powodu ciężkiej klęski pomoru bydła, jaka dotknęła włościan, zakłada dla nich rodzaj kasy pożyczkowej do nabywania nowego inwentarza pod nazwą: „Zakładka na sprzężaj w Pabjanicach".

Dopiero druga połowa XVIII wieku daje nam szereg organizacyj w odmiennych jak dawniej formach, a to w typie „magazynów wiejskich zbożowych", które udzielały ludności pożyczek w zbożu, drugimi zaś były wiejskie kasy pożyczkowo-pieniężne.

Założenie pierwszych „magazynów wiejskich" powstałych w roku 1779 zawdzięczamy rodzinie ks. Czartoryskich, a powstały one w ich dobrach w Wołczynie w województwie brzesko-litewskiem, w Puławach i w Samoklęskach. Fundusz na pożyczki w zbożu wydawał dwór, później atoli fundusz ten wytworzył się już z procentowych miarek, które składali włościanie. Dalsze instytucye w tym typie zakłada w tymsamym czasie ks. Anna Jabłonowska. W latach 1766—1780 rozwija tę akcyę gospodarczą na Litwie Antoni Tyzenhaus.

Bardziej do obecnego typu kooperatywy zbliżone były wiejskie kasy pożyczkowe, z których pierwszą, jak się zdaje, założył w roku 1765 Andrzej Zamoyski we wsiach Jonne i Elżbiecinie. Gospodarze składali na fundusz obrotowy po 6 złotych od każdej włóki, a fundusz ten, którym administrowali sołtys i dwóch gospodarzy służył do udzielania pożyczek w razie nieszczęśliwych wypadków, na budowę domów i na wydatki weselne.

Podobne kasy założone przez ks. Annę Jabłonowską, przyjmowały już wkładki oszczędności. Za jej przykładem poszedł Michał Świdziński, kasztelan radomski w roku 1779, poszli zapewne także i inni.

Było tych organizacyj prawdopodobnie więcej, aż do czasu, w którym Stanisław Staszic założył wspaniałe swoje „Towarzystwo rolnicze hrubieszowskie" dla włościan.

Dawne formy kooperatywy wymarły w początkach XIX wieku. Nastąpiły wojny i zmiany polityczne. Z biegiem czasu nabierać zaczyna kooperatywa polska formy kooperatyw zachodnich a w szczególności angielskich a pierwszą usiłuje powołać do życia w r. 1838 Karol Marcinkowski, tworząc „Bazar w Poznaniu. — Przedwczesna śmierć Marcinkowskiego, wstrzymuje na dłuższy czas zdrowo zapoczątkowaną akcyę i dopiero w siódmym dziesiątku lat ponawiają się usiłowania w Poznańskiem i oparte na wzorach Schultzego z Delitsch i Raifeisena znachodzą naśladownictwo we wszystkich dzielnicach Polski. Systematycznie podjęta praca przynosi coraz większe rezultaty, w ostatnich dwudziestu latach postępuje z wielką energią a cyfra $1\frac{1}{2}$ miliarda polskich oszczędności, jaką nam podaje zasłużony polski ekonomista p. Dr Jerzy Michalski, świadczy o tem wymownie. Dr Michalski zasilił naszą literaturę gospodarczą bardzo interesującą pracą, która wraz z wyświetleniem przez niego smutnych cyfr wywłaszczenia Zagłębia krakowskiego, rzuca snop światła na te dziedziny gospodarcze, które pokrywała ciemnia, szkodliwa dla naszego społeczeństwa. „Monografia Zagłębia górniczego" i omawiane dzieło o „Kooperatywach kredytowych polskich w Kasach Oszczędności" stają się wskaźnikami do dalszej pracy nad uratowaniem z rąk pruskich Zagłębia i wyrabiania dalszej naszej sprawności ekonomicznej przez pobudzanie ducha oszczędności w Polsce. — Wzrost oszczędności wytwarza skarbiec narodowy, na którym jedynie i bezpiecznie oprzeć się może rozwój naszego handlu i przemysłu.

R. W.

Pomyłka biskupa żmujdzkiego.

VI.

(k) Myliłby się też ks. biskup żmujdzki, mniemając, że szlachta litewska była tak bardzo spolonizowaną. Nieprawdą jest, jakoby przyjął się był na Litwie obyczaj polski; kto wie, czy nie więcej litewskiego obyczaju przeszło do Polski, naogół zaś jeszcze za Stanisława Augusta ogromne były różnice obyczaju pomiędzy szlachcicem z nad Wisły a Niemna. Polonizacya zaś pojęć ogółu szlachty litewskiej dokonywała się aż dopiero w XIX wieku.

Kiedy język polski stał się powszechnie znanym szlachcie litewskiej i jak się to stało, tego nikt nie wie; tak się to jakoś zrobiło „samo przez się".... Książęta litewscy i wogóle warstwy wyższe nie potrzebowały ani nawet w roku 1386 żadnego tłumacza dla porozumienia się z Polakami, gdyż władały językiem białoruskim. Polonizacya wypierała z tych warstw wyższych nie litewszczyznę bynajmniej, lecz ruszczyznę. Nielada dowodem tego fakt, że pomimo ciągłych stosunków wzajemnych — na Mazowszu już od XIII w. — niema w języku polskim śladów litewszczyzny. Widocznie nasi, stykając się z Litwinami, nie mieli jednak sposobności stykać się z językiem litewskim. Już bowiem w czasie zawarcia unii z Polską w 1386 r. język ten był we własnym kraju wyparty na stanowisko kopciuszka; był tylko mową ludową. Gdyby nie chrzest z poręki Polski, język ten byłby zmarniał doszczętnie; chronieniem go od ostatecznej zagłady zajął się kapłan polski. Polscy Franciszkanie długo przed oficyalnym chrztem Litwy przywieźli na Litwę pierwiastki tej kultury, która w rezultacie podnosi do dostojeństwa piśmienności „linguam vernaculam". O potrzebach kulturalnych Litwy myślano w akcie erekcyjnym wznowionego uniwersytetu krakowskiego. Kościołów przybywało na Litwie szybko; od ich mnogości poczęły się przydomki „święta Litwa", a zwłaszcza „święta Żmujdź". Było więc duchowieństwa dużo, a to znaczy, że liczna była warstwa, pielęgnująca język litewski. Wątpliwe też jest con[illegible] niej, czy wszyscy autorowie najstarszych druków w litewskich byli etnograficznie Litwinami....

W przedmowie do litewskiego przekładu Postylli Wujka (1599 r.) znajdujemy narzekania, że Litwini (nie Polacy) lekceważą język litewski i nie dbają o niego. Istniała też tylko literatura polemiczna protestancko-katolicka, ale nie było żadnego Litwina, którýby miał jakieś ambicye literackie, jak nasz Rey, któremu chodziło o to, żeby pokazać, że „Polacy nie gęsi i swój język mają". Niema wśród Litwinów ani śladu starań o wyrobienie wspólnego języka literackiego. Kiedy t. zw. Katechizm Ledesmy wydano w roku 1595 po żmujdzku, trzeba go było w 10 lat później wydać osobno w narzeczu górnolitewskm, żeby ustały narzekania, że „nie mamy katechizmu litewskiego". I tak pozostało aż do końca niepodległości Wielkiego Księstwa i nie znalazł się ani jeden Litwin, któryby założył sobie, że ludy tych narzeczy są jednym narodem. To też były już i słowniki, byli poeci litewscy, a ruszczyzna pozostała językiem urzędowym.

Było tak jak chcieli Litwini sami, bo sami się rządzili w swem własnem, odrębnem, niepodległem państwie litewskiem. W XVIII w., kiedy Litwini nie znali już nawet abecadła ruskiego, a po łacinie nie bardzo umieli, spisywali akty (zeznawane w urzędach) po polsku, ale wszystkie formuły urzędowe, zwłaszcza początek i koniec aktu, dawano po rusku. Pisarze w urzędach umieli te formuły na pamięć, lecz wypisywali je często abecadłem łacińskiem. Sam miałem w ręku kilka setek takich aktów z czasów Augusta III. Sasa i Poniatowskiego.

Kwestyi wprowadzenia języka litewskiego, jako urzędowego, nigdy na Litwie nie rostrząsano, nie podejmowano jej zgoła, chociaż mógł to zrobić każdy sejmik.

Nie brak było Litwinom pomimo to poczucia odrębności narodowej. Polonizowała się nawskróś szlachta ruska po wojnach kozackich; etnograficzna litewska pozostała Litwinami. I u nas też nikt nie myślał zaprzeczyć istnienia narodowości litewskiej. Owszem, każdy Polak wiedział, że „Najjaśniejsza Rzeczpospolita" składa się z „obojga narodów". Ani też szlachta litewska nie wyrzekła się nigdy litewskiego języka tylko, że używała obok niego zawsze drugiego jeszcze, zrazu białoruskiego, a później polskiego. Lecz dopiero w XIX w. nabył język litewski w oczach samych Litwinów pełnię praw, jako narzędzie piśmiennictwa narodowego i życia publicznego. To pewna, że bez unii z Polską Litwa byłaby prawosławną, a w takim razie nie byłoby ani pierwotnej literatury kościelnej w języku litewskim i nie byłoby już w XIX wieku sięgać po cokolwiek do przeszłości narodowej litewskiej.

(Dokończenie nastąpi).

Nieco o wynalazku Ulivi'ego.

W roku ubiegłym wywołała olbrzymią sensacyę, szczególniej w sferach wojskowych, wieść o wynalazku młodego włoskiego inżyniera Juliusza Ulivi'ego, polegającym na możności sprowadzenia wybuchu materyj eksplodujących na odległość bez pomocy drutu. Z początku wieść tę przyjęto z pewnem niedowierzaniem, lecz doświadczenia, które kilkakrotnie wykonał Ulivi we Włoszech i we Francyi w obecności rzeczoznawców, a z których zdawaliśmy swego czasu sprawę, musiały przekonać największych niedowiarków.

Podobnie, jak przy wielu najdonioślejszych odkryciach, tak też i przy wynalazku florenckiego inżyniera wypadek odegrał bardzo ważną rolę. Wykonując szereg doświadczeń nad przemianą promieni słonecznych w energię ruchu, otrzymał Ulivi pod działaniem fal Hertza iskrę między dwoma metalowymi przewodnikami, znajdującymi się w znacznej od niego odległości. Fakt ten uderzył go i spowodował do skonstruowania odpowiedniego aparatu, zapomocą którego wywołał szereg eksplozyj, z początku na stosunkowo niewielką odległość. Dopiero jednak doświadczenie, przeprowadzone w ubiegłym miesiącu pod Florencyą, w czasie którego udało się Ulivi'emu wysadzić w powietrze z odległości 17 km trzy miny, zatopione w rzece Arno, przekonały, że jego wynalazek posiada epokową doniosłość.

Idea, wedle której Ulivi zbudował swój aparat, polega na wysyłaniu skoncentrowanych fal Hertza, mogących odbijać się i załamywać na pewnym oznaczonym punkcie. Przyrząd zaś pomocniczy, służący do odszukiwania miny, której eksplozya ma być spowodowaną, zbudowany jest na zasadzie odbijenia się fal elektrycznych od tej miny, tj. że działa na kształt reflektora świetlnego.

Określiwszy za pomocą tego przyrządu kierunek i odległość, w jakiej znajduje się mina, którą ma się podpalić, wysyła się promienie o wielkiem napięciu, powodują eksplozyę Grubość ścian metalowych, w których zamknięta jest mina, nie odgrywa przytem żadnej roli, jeżeli tylko dotyka się ich materya wybuchowa.

Jakie skutki pociągnie za sobą wynalazek Ulivi'ego dla wojskowości, niema potrzeby się rozpisywać. Z biegiem czasu zostanie on niezawodnie wydoskonalonym, a wtedy nie ostoi się przed nim żaden skład amunicyi, czy to na pancernikach, czy to w twierdzach Musi to, oczywiście, sprowadzić olbrzymi przewrót w prowadzeniu wojen nowożytnych, a przedewszystkiem pobudzić innych wynalazców do szukania środków, któreby mogły ochronić amunicyę przed groźnymi promieniami, wysyłanymi przez aparat Ulivi'ego.

Wynalazek jego ma jednak ogromne znaczenie nietylko w dziedzinie wojskowości. Z jego bowiem pomocą może jeden statek ostrzegać drugi, nawet na wielką odległość, o swem zbliżaniu się, co da możność uniknięcia tak niebezpiecznych spotkań statków w czasie gęstej mgły na morzu. Dalej zaś wynalazek Ulivi'ego będzie prawdopodobnie wyzyskany także w dziedzinie górnictwa w celu odkrywania pokładów rud metalicznych.

Ulivi okazał się dobrym patryotą, odrzucił bowiem propozycye, czynione mu z zagranicy i odstąpił rządowi włoskiemu nieograniczone prawo eksploatacyi swego wynalazku.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Piątek 19 czerwca. Walne Zgromadzenie Tow. ochrony zwierząt o godz. 6·30 w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej 39 II p.

Krajowy Związek Współpracowników handlowych urządza w niedzielę 28 b. m. wycieczkę towarzyską do Ojcowa. — Zgłoszenia przyjmuje p. Feliks Jędrzejewski w firmie J. F. Fischer Rynek gł. linia A-B. Tam też udziela się dalszych informacyj.

Związek ekonomiczny urzędników. W dniu 25 czerwca b. r. o godz 7·30 wiecz. odbędzie się w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5) doroczne walne zgromadzenie członków Związku ekonomiczn go urzędników, profesorów i nauczycieli.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 32 zachód przypada o godz 7 min. 50; długość dnia godzin 16 minut 18.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek śś. Marka i Marceliana mm., pojutrze w piątek śś. Juliany F. p., Gerw. i Prot.

Pogoda Dnia 16-ego czerwca termometr doszedł od + 11·9° do + 25·0 C. — barometr wahał się.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 739·0 mm, termometru + 15·7 C. Wiatr południowo-zachodni.

Kraków, dnia 17 czerwca.

Żydzi burzą Kraków! Wspomniany przez nas wczoraj artykuł „Świata" o „niszczycielach starego Krakowa" tak określa rolę żywiołu żydowskiego w tej sprawie: „Wieczni koloniści, bez przywiązania do ziemi, która ich żywi, obcy i obojętni dla ideałów swego otoczenia, żydzi krakowscy traktują pamiątki polskiej przeszłości z punktu widzenia handlowego i gotowi są każdej chwili zniszczyć je z całą bezwzględnością dla osiągnięcia choćby małego zysku. Z tych szeregów rekrutują się najzawziętsi tępiciele starego Krakowa. P. Abraham Mirisch kładzie kres „kamienicy weneckiej", p. Bazes staje na czele spółki, mającej zrównać z ziemią historyczny pałac Krzysztoforów, pp. Meizels i Tilles wykupują dla zburzenia szereg domów przy ul. Szewskiej, której „uregulowanie", t. j. rozszerzenie staje natychmiast na porządku dziennym, jako gwałtowna konieczność, popierana gorliwie przez klikę spekulantów w Radzie. Rozprawiać z tymi panami z polskiego punktu widzenia niepodobna. Jałową również rzeczą byłoby odwoływać się tu do poczucia taktu, który nawet cudzoziemcowi narzuca obowiązek poszanowania tego, co drogie jest środowisku, w którem żyje. Lecz wandale ci, depcząc nasze skarby idealne, wyświadczają najgorszą przysługę społeczeństwu własnemu. Hasło: **„Żydzi burzą Kraków!"** rozlega się już w mieście i musi brzmieć coraz głośniej, otwierając ludności polskiej oczy na tę także formę niebezpieczeństwa, jaką polskiemu charakterowi Krakowa grozi gospodarcze wzmaganie się żywiołu żydowskiego. „Cena zburzonych Krzysztoforów, czy „domu weneckiego", czy „uregulowanej ulicy" — kończy „Świat" — może w dalszem następstwie okazać się znacznie wyższą, niż zdawał się wykazywać kramarski rachunek nieoględnej spekulacyi..."

Sensacyjny list ś. p. Witolda Regera, zmarłego przed 10 laty przywódcy socyalistycznego w Przemyślu ogłasza dzisiejsza „Ilustr. Gazeta Polska". Reger chory na gruźlicę i opuszczony przez „towarzyszów" napisał list do JE. ks. biskupa Pelczara, prosząc go o wsparcie. W liście pisze Reger: **Wiem, żem nieraz ciężko zgrzeszył wobec księży i Kościoła. Dziś żal mi tego.** Doświadczenie nabyte obecnie **zmieniło wmówione we mnie przez przewrotnych ludzi** opinie. Wierzę, że W. E. w imię boskich i ludzkich uczuć **przebaczy mi.** W tem strasznem nieszczęściu **opuszczony przez wszystkich** śmiem zwrócić się do W. E. Ojca wszystkich **z prośbą o pomoc.** Nie chcę krzywdzić funduszów kościoła i **obowiązuję się** po względnem przyjściu do zdrowia zwrócić udzieloną mi pomoc a nadto **zapomnieć o swojej przeszłości.** Ze względu na dziecinę moją błagam W. E., aby list mój po ojcowsku przyjęty został a ja **dozgonnie głosić będę wyrządzone** mi dobrodziejstwa".

Powyższy list jest znamiennym dokumentem... Czy zostanie on zrozumiany przez dzisiejszych wielbicieli ś. p. Regera z pod czerwonego sztandaru?

Respekt Bazesa przed kropidłem. Otrzymujemy następujące uwagi: Izrael krakowski, który gnieździł się na Kazimierzu od czasów Olbrachtowych do konstytucyi austryackiej, rozpełzł się od roku 1868 zwolna, ale konsekwentnie po całym Krakowie, gdzie doznaje tkliwej prokuratorskiej opieki, nikogo się nie bojąc. Niektóre odważne żydki nie boją się nawet święconej wody, gdy chodzi o „geszeft". Dowodem tego może być poświęcenie „Banku Przemysłowego", na którem znajdowali się przedstawiciele miejscowych Żydów o zmienionych i niezmienionych nazwiskach, jakoteż przybyli z Wiednia i Lwowa hebrajczycy. Wśród nazwisk dwóch Ekscellencyj, oraz wielu innych niedwuznacznie brzmiących a równie bliskich sercu G. G. Bazesa nie wyczytaliśmy w obszernych i szczegółowych opisach uroczystości z dnia 10 czerwca jego nazwiska. Czyżby p. Bazes bał się jeszcze czegoś? Widocznie kropidło z wodą święconą przeraziło nieustraszonego p. Bazesa i wolał „nie być obecny" na poświęceniu lokalu, w którym i tak jego współwyznawcy rządzić mogą po swojemu.

Wandalizm. W ciągu burzenia domu przy ul Mikołajskiej Nr. 7, (własność kupca p. Olszowskiego), znalazło się dużo fragmentów gotyckich z kamienia, a nadto kilkadziesiąt belek kasetonowanych, użytych na stropy izb. Fragmenty kamienne w postaci bardzo pięknych opraw okien w stylu gotyckim i średniowieczna cegła wielkich rozmiarów, pozwalają twierdzić, że dom wzniesiono w ciągu XV wieku. Później w XVI stuleciu dodano nowe portale renesansowe i gzymsy i tak dom ten przetrwał do naszych czasów prawie nienaruszony zmieniwszy tylko w połowie zeszłego wieku swą szatę zewnętrzną. Pod tą powłoką ukrywał się średniowieczny budynek z całym szeregiem oddrzwi kamiennych, opraw okien, portali, stropów i t. d jeden z ciekawych zabytków przeszłości Krakowa

Obecnie zburzono go. Można było się spodziewać, że fragmenty kamienne, jak piękne portale i oprawy okien, zostaną wprawione w nowym domu lub zostaną umieszczone w lapidaryum Muz. Ks Czapskich. Niestety zostały te wszystkie fragmenty nietylko nieuszanowane, lecz przeciwnie w wandalski prawdziwie sposób zrąbane, rozbite i zniszczone. Przez parę dni można było ich szczątki oglądać na Małym Rynku, gdzie zwalone na kupę leżały, czekając wywiezienia. Między nimi zwracały uwagę reszty prześlicznego portalu gotyckiego Podobne portale zachowały się tylko na Wawelu Podkreślić trzeba, że fabrykę prowadzi budowniczy p. Lamensdorf, który już poprzednio zaznaczył swą działalność w mieście, zrąbaniem częściowem wielkiej szkarpy w narożniku ulicy Floryańskiej

Ach ten budżet! W dniu 16 czerwca br. odbyło się posiedzenie Komisyi budżetowej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Józefa Sarego. który przedłożył budżet miejski na okres 1914/15 tj. na półtora roku — poczem Komisya dokonała wyboru referentów dla poszczególnych działów budżetu.

Wiec młodzieży uniwersyteckiej. Wczoraj odbył się na uniwersytecie wiec ogólno-akademicki wszystkich odłamów. Przewodniczył akademik Fichna, prezes akademickiego Koła T. S. L., kuratorem był prof. Dr Bujak Na wiecu byli obecni profesorowie pp. Rozwadowski, Chrzanowski i Kutrzeba Referat wygłosił akademik Tadeusz Gross. Mówca solidaryzował się zupełnie ze stanowiskiem senatu uznał memoryał senatu, wniesiony w sprawie reformy nauczania w szkołach średnich, przyczem potępił w czambuł dotychczasowy system nauczania w szkołach średnich (!). W kwestyi tej zabierali głos profesorowie. Zgromadzeni przyjęli rezolucyę referenta, wyliczającą usterki w dotychczasowym systemie wychowania i nauczania w szkołach średnich i domagającą się zmiany na lepsze.

Cis pod Lanckoroną. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa im. Kopernika w Krakowie przedstawił Dr Kazimierz Rouppert koleje ginącego w Polsce drzewa, jakiem jest cis i pokazał na przezroczach potężny okaz z pod Lanckorony, więc z najbliższego sąsiedztwa Krakowa, największy bodaj w Karpatach, dotychczas nieznany. Postanowiono, by Towarzystwo zaopiekowało się ginącym olbrzymem, jako jednym z najpiękniejszych zabytków przyrody okolic Krakowa.

Motyw z „Zaczarowanego Koła". W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiwano matkę Solarzów, oskarżoną o współudział w zbrodni morderstwa. Solarzowa do winy się nie poczuwa i o zbrodni nic nie wiedziała. Winną mordu czyni Solarzową Brotoniową. Podczas zeznań przyszło między obu kobietami do kłótni. Lekarze sądowi wystawili na wczorajszej rozprawie świadectwo stanu umysłowego oskarżonych. Jan Solarz jest bardzo inteligentnym robotnikiem, brat jego Franciszek zaś jest mało rozwiniętym, Brotoniowa jest histeryczką.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano sąsiadów Brotoniowej: Waśniewskiego i Schnudę. Obaj wieśniacy wystawili jak najgorsze świadectwo tak Solarzom jak i Brotoniowej. Wachmistrz żandarmeryi Frojnok, który aresztował szajkę morderców zeznaje, że Brotoniowa miała jak najgorszą we wsi opinię. Często chwaliła się, że jest „Kaśką śwarną i chłopcy lgną do niej jak pszczoły do miodu".

Wystawa rysunków i robót ręcznych uczenic seminaryum nauczycielskiego im. św. Rodziny otwartą jest codziennie od godz. 9 rano w Zakładzie św. Rodziny w Krakowie przy ul. Pędzichów l. 13.

Z teatru miejskiego. Dziś »Traviata«, opera w 4 aktach Verdi'ego z gościnnym występem Ireny Bohuss w tytułowej partyi. Sądząc z przyjęcia jakiego doznała ceniona i ulubiona śpiewaczka podczas »Tosci jak również z bardzo pochlebnych krytyk niewątpliwie i w »Traviacie« odniesie równie zasłużony sukces Alfreda śpiewa p. Adam Dobosz, a jego ojca p. Franciszek Freszel. »Traviata« w bieżącym sezonie więcej powtórzoną nie będzie Jutro »Polska krew«, której wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zapełnionej do ostatniego miejsca widowni. W piątek po raz pierwszy opera Verdi'ego »Otello« z gościnnym udziałem Ireny Bohuss w popisowej partyi Desdemony. Otella śpiewa p. Ignacy Mann, Jagona Adam Okoński Opera ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w naszem mieście i kasa zamawiań większą część biletów już sprzedała.

Filia Banku przemysłowego z okazyi poświęcenia nowego gmachu uchwaliła do dyspozycyi Prezydenta m. Dr Leo kwotę 2.000 K na cele publiczne. Prezydent Dr Leo z kwoty tej przeznaczył na Macierz śląską 1000 K, na ochronkę w Suchej średniej na Śląsku 500 K, na Towarzystwo T. S. L. 500 K.

Biblioteka Tow. Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem zwraca się do pp. Czytelników z gorącą prośbą o łaskawe poparcie jej przez przysyłanie przeczytanych książek.

Absolwenci handlowi. Dnia 4 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie absolwentów Akademii handlowej w Krakowie, na którym wybrano następujących członków wydziału: Urbańczyk W. prezes; Czapnicki K. wiceprezes; Baranowski S. Sekretarz; Waga I. skarbnik; Mostowik J. bibliotekarz; Bartosik W. gospodarz; Maślanka F., Rozenzweig E. i Zarębski W. wydziałowi; Fromowicz S. Mehoffer W. i Gliński M. komisya rewizyjna.

Kronika zamiejscowa

Reorganizacya Rady narodowej. W sprawie zmiany regulaminu Rady narodowej odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie podkomitetu prezydyów klubów polskich, na którem poseł Dr Głąbiński przedłożył projekt nowego regulaminu Rady narodowej. Wedle tego projektu Rada narodowa miałaby składać się w przyszłości z 60 członków, delegowanych nietylko przez stronnictwa sejmowe, ale także przez organizacye narodowe i obywatelskie instytucye i stowarzyszenia o ogólnym charakterze krajowym, oświatowe, gospodarcze, niemniej przez stolice kraju i towarzystwa dziennikarzy. Projekt ten przedstawiony zostanie stronnictwom do dyskusyi i ewentualnej uchwały.

Na razie zgodzili się obecni (Dr German, radca Dr Kędzior, bar. Konopka, hr. Stadnicki i Dr Głąbiński) na zmianę regulaminu obecnej Rady narodowej w tym duchu, że w razie oświadczenia przedstawicieli dwóch stronnictw, że nie widzą w danym okręgu wyborczym niebezpieczeństwa narodowego, Rada narodowa nie będzie wpływała na wybory w tym okręgu. Zgodzono się na to także, aby w Radzie narodowej przy decyzyi w sprawach wyborczych głosowano stronnictwami tak, że każde stronnictwo będzie miało jeden głos. Skład Rady narodowej ulegnie o tyle zmianie, że każde z sześciu stronnictw sejmowych delegować będzie do rady równą ilość członków, tj. po pięciu.

Wnioski podkomitetu przedłożone zostaną najpierw prezydyum klubów polskich do uchwały.

Kolonie skautowe. W siedzibie skautowej w Pustomytach, ofierze Dra Zygmunta Lewakowskiego, już w obecnym roku znajdzie pomieszczenie około sześćdziesięciu skautów.

Rusini u prezydenta gabinetu. Prezydyum ruskiego klubu parlamentarnego udało się wczoraj do hr. Stürgkha, aby mu przedstawić swoje postulaty. Rusini żądali zwołania parlamentu, szybkiego rozpisania wyborów sejmowych, kreowania ruskiego uniwersytetu i t. p., a zastrzegli się przeciwko utworzeniu akademii górniczej w Krakowie.

Hr. Stürgkh oświadczył, że rząd zwoła parlament skoro otrzyma gwarancyę, że parlament będzie pracował normalnie. Rokowania w sprawie ruskiej wszechnicy będą niebawem podjęte. Sejm nie będzie w lecie zwołany, a sprawa wyborów zostanie wkrótce sankcyonowaną.

Wielka kradzież z włamaniem. Piszą nam z Kałusza: Dnia 11 czerwca w dzień Bożego Ciała w czasie procesyi włamali się dwaj zuchwali złoczyńcy do mieszkania ks. Józefa Szeligiewicza, proboszcza w Kałuszu, przy pomocy podrobionych kluczy, i zabrali z kasy ogniotrwałej kwotę 57.000 kor. w papierach wartościowych i 600 K gotówką, zamknęli napowrót kasę i mieszkanie i ulotnili się. Ks. Szeligiewicz przyszedłszy po sumie do swego mieszkania, zauważył, iż krzesło stojące pod kasą stoi nie na swojem miejscu i tknięty przeczuciem otworzył kasę, którą znalazł ogołoconą ze wszystkiego. Mając pod bokiem żandarmeryę, prosił o rychłe wdrożenie poszukiwania za włamywaczami, które też skończyło się tego samego dnia szczęśliwie przez przytrzymanie głównego, inteligentnie prezentującego się włamywacza na stacyi w Hołyniu, a jego pomocnika na stacyi w Krechowicach. Imiona złoczyńców na razie nie znane. Papiery wartościowe znalazły się wszystkie. Gotówka przepadła. Złoczyńcy pod kluczem.

Trzy wyroki śmierci w Wadowicach. W czerwcowej kadencyi przysięgłych w Wadowicach skazano dnia 10 bm. na śmierć przez powieszenie jednookiego Wojciecha Wiechecia, zwanego także Tatianem, 52 lat liczącego żebraka, włóczącego się po wsiach, gdzie kradł co się dało. Ten to Wiecheć w zmowie z sezonowym robotnikiem, Janem Bąkiem, 22 lat liczącym i trzecim, dotąd nie wykrytym spólnikiem, napadli na dom Presserów we Lgocie. Gdy Presser pieniędzy wydać nie chciał, ubili go kołami na śmierć, a żonę Pressera drągami pobili do krwi i nieprzytomną pierzynami nakryli, sądząc, że nie żyje, poczem zabrali około 1000 koron i materyał tytoniowy. Stary sługa Presserów Pytel całej tej operacyi się przypatrywał i rabusiów zaraz rozpoznał. Trzeci współobwiniony, Andrzej Lew, zdołał wykazać swoje alibi i został uwolniony.

Dnia 7 bm. rozpatrywaną była sprawa niezwykle interesująca, krwawo-romantyczna, na której udowodniono Walentemu Sobczakowi z Lubienia skrytobójcze morderstwo, dokonane na swej żonie i skazano go na śmierć przez powieszenie.

Zarząd kolejowy a nasze letniska. Otrzymujemy list następującej treści:

Chcąc do letnisk naszych ściągnąć polską klientelę, wyjeżdżającą tak rojnie do zagranicznych miejscowości, musimy się starać o usunięcie rażących nieprzyjemności na jakie narażona jest ona w podróży do Zakopanego i Rabki — w brudnych i zapluskwionych, starych wozach drugiej klasy, usuniętych z głównych linij kolejowych.

Stacye kolejowe w Zakopanem i Rabce nie odpowiadają zupełnie obecnemu rozwojowi tych pierwszorzędnych miejscowości klimatycznych. — A podróżni zmuszeni są przeciskać się wśród tłumów. Dworzec kolejowy letniej stolicy Polski nie posiada wodociągu, a tumany kurzu, unoszące się nad drogą od dworca ku Chramcówkom urągają kardynalnym warunkom letniska. Zażalenia wszelkie pozostają bez echa, bo odczyszczenie wagonów lub zastąpienie ich innymi i połączenie dworca kolejowego z wodociągiem z Chramcówek, przechodzi widać siły finansowe zarządu kolejowego, którego system oszczędnościowy, graniczyć zaczyna z plugastwem.

Seminaryum T. S. L. w Białej. Wpisy przedwakacyjne na kurs przygotowawczy i kurs I. semin. naucz. męsk. T. S. L. w Białej rozpoczną się dnia 27 czerwca br. w gmachu seminaryum. Tegoż dnia odbędzie się egzamin wstępny na te kursy.

Wpisy po wakacyach i egzaminy wstępne rozpoczną się 29 sierpnia. Warunki przyjęcia jak w zakładach państwowych. Uczniowie ubodzy a pilni otrzymują stypendya z funduszów TSL. Ze względu na stosunki miejscowe odbywa się w seminaryum w Białej wzmocniona nauka języka niemieckiego. Zakład ma prawo publiczności, a świadectwa jego mają ważność świadectw seminaryów rządowych.

I. Zjazd hygienistów polskich, który odbędzie się w dniach 19—22 lipca we Lwowie, poruszy w obradach swoich najżywotniejsze zagadnienia z dziedziny hygieny osobistej i publicznej celem powzięcia uchwał zmierzających do poprawy zdrowotnych stosunków na ziemiach Polski. Wkładka członka wynosi 20 koron, wkładka uczestnika 10 koron. Wkładki należy przesyłać na ręce skarbnika Dra Jana Opieńskiego, Lwów, Jasna 2. Członkowie Zjazdu otrzymają bezpłatnie oprócz wszelkich wydawnictw zjazdowych jeszcze pamiętnik Zjazdu, w którym zawarte będą wszystkie wygłoszone odczyty, oraz przebieg obrad Zjazdu.

Zjazd śpiewacki w Poznaniu. W świecie śpiewaczym zapanował ruch niebywały, wszystko się sposobi do olbrzymiego popisu, jaki się odbędzie w dniach 28 i 29 czerwca w Urbanowie pod Poznaniem. Sądząc z dotychczasowych przygotowań, to Zjazd śpiewacki zapowiada się świetnie. Przed pięciu laty, kiedy się odbył ostatni Zjazd śpiewacki, stanęło pod jedną batutą przeszło 1.000 śpiewaków i był to chór pokaźny, na jaki wówczas Związek śpiewacki się zdobył. Tegoroczny Zjazd przekroczy o setki chór z przed pięciu laty. Ogłoszony program zapowiada, że uroczystość śpiewacza rozpocznie się utworem znanego zaszczytnie kompozytora Nowowiejskiego pod tyt.: „O święta pieśni gminna", napisanym umyślnie na uczczenie Zjazdu.

Wyrok śmierci na Stanisława Styrę z Rzędzina wydał sąd tarnowski. Styra zamordował swą kochankę, wiejską dziewczynę Liwarównę, tudzież jej brata i matkę, poczem podpalił dom Liwarów. Na rozprawie przyznał się do strasznej zbrodni i wyrok skazujący go na śmierć przyjął.

Burmistrzem m. Dębicy wybrała Rada miejska — jak nam donoszą — p. Stanisława Hubickiego, dyr. Tow. wzajemnego kredytu.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem odbył się w dn. 8, 9, 10 b. m. pod przewodnictwem kraj. insp. szkół średnich radcy Dworu Dra Emanuela Dworskiego, zaś w dniach 12, 13 pod przewodn. radcy Rządu dyr. Józefa Staromiejskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Armółowicz Józef, Bauman Jerzy, Gołębski Konstanty, Heyda Kazmierz (z odz.), Kałuski Jerzy, Kirchmajer Jerzy (z odz.) Kowalski Tadeusz (z odz.), Kozłowski Jan, Kozłowski Józef, Kucharski Antoni, Laskowski Zygmunt (z odz.), Lewicki Aleksander, Łubkowski Juliusz, Makohoński Konstanty, Maniewski Roman, Mazurek Stefan (z odz.), Michalski Zdzisław, Myszkowski Tadeusz, Ostrowski Jerzy (z odz.), Piątkiewicz Stanisław, Richtmann Wilhelm, Starowieyski Stanisław, Stoklasa Tadeusz (z odz.), Strutyński Alfred, Strzelecki Józef, Swieżawski Tomasz (z odz.), Treter Tadeusz, Br. Wallisch Józef, Warchałowski Maryan (z odz.), Wilusz Antoni (z odz.), Wojciechowski Feliks (z odz.), Wojtas Eugeniusz (z odz.). Zabdyn Władysław, Zabłocki Karol (z odz.), Ignatowicz Kazimierz (z odz.).

Ze świata.

Wojna z modą. Przeciwko nieestetycznej i nieprzyzwoitej obecnej modzie sukni damskich występuje ostro prasa francuska. „Temps" potępia ostro dziwaczne pomysły paryskich mistrzów krawieckich. Znany karykaturzysta Sem, poświęca walce z modą cały album karykatur i szereg artykułów w „Journalu". Karykatury są ściśle kopiowane z fotografij. Sem twierdzi, że obecna niesmaczna moda jest zawleczona do Paryża — z Niemiec! Na dowód przedstawia szkic sukni damskiej, która z tyłu przypomina zapewne niemiecki mundur generalski z rozwiniętym pióropuszem na hełmie i w narzuconej pelerynie. Tej „damie" brak tylko szabli i zaokrąglonych do góry wąsów. Z wybrykami mody rozpoczęła wojnę także policya. Wiele artystek paryskich, jak wiadomo, zaczęło się ukazywać nietylko na scenie, lecz w miejscach zebrań publicznych, a nawet i na ulicach bez pończoch. Wnet naśladować je zaczęły inne „odważniejsze" kobiety i doszło do tego, że władze policyjne zadecydowały, iż pończochy są niezbędną częścią ubioru damskiego i że ze względów przyzwoitości i moralności publicznej nie wolno wychodzić bez pończoch.

Na pomnik Calmette'a. Redakcya „Figara" zebrała już 80.000 franków na pomnik dla zamordowanego przez panią Caillaux redaktora Calmetta.

Kolonizacya na Kaszubach. W ostatnich czasach zaczyna Komisya kolonizacyjna energiczną akcyę na Kaszubach. Przed trzema tygodniami kupiła Komisya od Polaka duży folwark Czepielki, obecnie targuje się z p. E. Sychowską o folwark czysto polsko-katolicki Skrzeszewo.

Z dziedziny wojskowości.

Rekruci z Alzacyi, którzy zostaną wzięci do wojska w roku bieżącym, będą wcieleni do oddziałów stojących załogą po za granicami ich kraju. Zarząd więc wojskowy pruski, wrócił do dawnego systemu, praktykowanego aż do 1903 r., w którym to roku zaczęto wcielać alzackich rekrutów do oddziałów stojących załogą w Alzacyi.

Wojskowe zarządzenia rosyjskie w 1914 r. Na skutek wyraźnego zakazu ministerstwa spraw wewnętrznych prasa rosyjska zachowuje zupełne milczenie odnośnie do zbrojeń, jakie w r. bieżącym gorączkowo przeprowadza wojskowy zarząd rosyjski. Natomiast prasa zagraniczna w ogólności, a szczególnie prasa niemiecka żywo zajmuje się tą sprawą i podaje odnośnie do niej bardzo szczegółowe informacye.

Otóż na podstawie tych informacyj można stwierdzić, że w roku bieżącym zarząd wojskowy ma wogóle do swego rozporządzenia kwotę 2½ miliarda marek. Co się zaś tyczy pojedyńczych zarządzeń, to w roku bieżącym przeprowadzono już, względnie projektowanem jest przeprowadzenie następujących punktów:

1. Przedłużenie czasu służby o trzy miesiące, od 1 stycznia do 1 kwietnia każdego roku. Obecnie więc w piechocie i w artyleryi jezdnej znajdują się podczas całego roku trzy pełne roczniki wykształconych żołnierzy.
2. Powiększenie pokojowego stanu prezencyjnego armii w latach 1913 do 1916 o 400.000 ludzi Skutkiem tego stan ten będzie wynosił w miesiącach letnich 1916 r. 1,800.000 ludzi, a w miesiącach zimowych 2,200.000 ludzi.
3. Sformowanie po jednym nowym korpusie armii w wojskowym okręgu warszawskim, wileńskim i kaukazkim, oraz jednej brygady strzelców we Finlandyi.
4. Utworzenie nowych 19 pułków kawaleryi liniowej, które zastąpią pułki kozackie w dywizyach kawaleryi.
5. Zwiększenie artyleryi korpuśnej ze 108 na 144 dział.
6. Gruntowna reorganizacya, względnie zwiększenie parków oblężniczych.
7. Dalsze pomnożenie oddziałów technicznych, a mianowicie: oddziału kolejowego, lotniczego i reflektorów.

Ważną wielce do charakterystyki najnowszej sytuacyi jest ta okoliczność, że Rosya zaczyna znów zwracać baczną uwagę na swą granicę zachodnią, gdzie zabiera się do budowania potężnej sieci strategicznych kolei żelaznych. Koleje te posiadają niezmierną doniosłość dla mobilizacyi wojsk rosyjskich, której szybkość pozostawia dotąd bardzo wiele do życzenia w porównaniu z szybkością mobilizacyi wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich.

Odznaczenia w Namiestnictwie. Cesarz nadał order żel. korony II kl. wiceprezydentowi namiestnictwa, Stan. Grodzickiemu, a krzyż kawalerski orderu Leopolda radcom dworu Stan. Zimnemu i Jul. Kadyi'emu, radcy namiestnictwa zaś Ant. Schultisowi tytuł radcy dworu.

Mianowania i przeniesienia Minister sprawiedliwości przeniósł radcę i kierownika sądu, Fran. Sypowskiego z Andrychowa do Wieliczki, a radcę i kierownika sądu, Ant. Jarzębińskiego z Dukli do Starego Sącza; zamianował radcami i kierownikami sądów sędziów powiatowych Witolda Korotkiewicza w Zakliczynie i Henryka Bukowskiego w Brzesku; sędziami powiatowymi i naczelnikami sądów Dominika Pawłowskiego w Dukli dla Dukli, Dra Chr. Czajkowskiego w Łańcucie dla Milówki, Franc. Krawczyńskiego w Limanowej dla Andrychowa; sędzią powiatowym sędziego Józefa Babińskiego dla Żywca.

Omyłka druku. W notatce o nowych referentach prasowych w min. spraw zagr. wydrukowano mylnie: „referentem pracy prasy jest p. Czaki". Powinno zaś być: „referentem polskiej prasy jest i t. d."

Zmarli W Warszawie zmarła Zofia Wittigowa, matka wybitnego artysty-rzeźbiarza Edwarda Wittiga.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę: »Traviata«, opera Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss.
We czwartek: »Polska krew«, operetka Nedbala.
W piątek poraz pierwszy nowość: »Otello«, opera Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss.
W sobotę; »Polska krew«, operetka Nedbala.
W niedzielę popoł. po cenach dramatu; Manewry jesienne«, operetka I. Kalmana.
W poniedziałek: »Polska krew«, operetka Nedbala.
We wtorek poraz pierwszy nowość: »Niziny« (Tiefland), opera Lothara.

XXX. Państwowa loterya dobroczynna.

Ciągnienie tej państwowej loteryi, urządzonej na wspólne dobroczynne cele wojskowe, odbędzie się dn. 2 lipca 1914 r. Plan gry tej popularnej loteryi jest bardzo bogato wyposażony, zawiera bowiem 21.146 wygranych w ogólnej wartości 200.000 koron, ponadto wygrane w wartości 50.000, 30.000, 20.000 i t. d.

Wygrane zostaną gotówką wypłacone.

Losy po 4 kor., jak długo tylko zapas starczy do nabycia w trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i t. p.

Z opery.

Dziesięć dni bawią już członkowie opery i operetki lwowskiej w teatrze miejskim, aby jak corocznie odbywać swoje krakowskie „stagione" letnie. Gościnę swoją zaczęli dobroduszną i wesołą „Polską krwią" Oskara Nedbala, o której uwagi szczegółowe zamieścił dziennik nasz niedługo po premierze wiedeńskiej. — W interpretacyi Lwowian opada nieco linia humoru, do której dochodzili wykonawcy wiedeńscy, podnosi się natomiast poziom sentymentu. Ujmująco przedstawiła się, jak zawsze, pani Helena Miłowska, wyborna w roli Zarembianki, świetnie śpiewała pani Brzeska, zespół panów: Kuligowskiego, Zaremby, Solnickiego i Millera był pierwszorzędny. „In minus" wypadła wystawa, szczególnie drugiego aktu. Z dawniejszego repertuaru powtórzono „Zuzię" i „Krysię Leśniczankę".

Opera zaczęła się oficyalnie „Damą pikową" Czajkowskiego. Romantyczny temat zaczerpnięty tu został z noweli Puszkina, uległ on scenicznemu zaostrzeniu i zmianom w kilku momentach. Młody oficer gwardyi rosyjskiej, Herman, w którego duszy wszczepiła piosnka o „hrabinie pikowej-damie" pragnienie wygrania w karty majątku, odrzuca sposobność korzystania z miłości pięknej Lizy, a pod wpływem swej manii, chce zdobyć tajemnicę trzech kart, znaną hrabinie. Nie zdobywa jej, gdyż przestrach zabił staruszkę, lecz otrzymuje ją od niej po śmierci, od jej zjawy upiornej. W klubie wygrywa dwie pierwsze stawki, lecz trzecia karta zmienia się mu w oczach w upiór hrabiny; pod wpływem tej hallucynacyi wbija sobie Herman sztylet w serce.

Gdziekolwiek wystawiano „Damę pikową", wszędzie zrozumiano konieczność scenicznego przepychu, który zakrywać musi braki istotne opery, dramatyczne i muzyczne. Wystawa krakowska nie miała niestety nawet tej sumienności, która nie powinna dopuszczać do zamiany petersburskiego pałacu zimowego na „castello" miniaturowe z XIV wieku, a Newy na strumyk w rowie... Co prawda musieliśmy się do tego przyzwyczaić po kilku latach gościny opery lwowskiej, że w warunkach teatru naszego w lecie, nawet Newa może wyschnąć i z tego nie robimy już żadnych zarzutów, zaznaczając to tylko z obowiązku kronikarskiego. Późniejszy historyk teatru polskiego pozna kiedyś, że teatr ten jeszcze w sto lat po Bogusławskim rozwijał się w podobnych warunkach, w jakich o byt jego walczył jeden z pierwszych jego pionierów.

Nierównie szczęśliwiej przedstawiło się muzyczne wykonanie dzieła Czajkowskiego. Panna Zacharska zdobywała, jako Liza, audytoryum swoimi pysznymi górnymi tonami, p. Dobosz, jako Herman odtworzył swą partyę z tą swoją niezawodną pewnością muzykalną i głosową, którą tak w nim cenimy. Pani Kasprowiczowa wżyła się w postać hrabiny z całą intensywnością wielkiego swego talentu. Stylowym był pan Okoński jako książę Jelecki. Hrabiego Tomskiego śpiewał p. Franciszek Freschel, doskonały barytonista, dojrzały aktor. Młody śpiewak zapowiada wiele; ma głos świetnie ustawiony, deklamuje bardzo wyraziście z wrodzoną łatwością. Zespołu dopełnili pp. Ostrowska, Miller, Urbanowicz, Kominkowski, Paszkowski.

Muzyka „Damy pikowej" nie stoi na wysokości symfonij Czajkowskiego, jakkolwiek jest barwniejsza i zasobniejsza w dramatyczne akcenty od „Eugeniusza Onegina". Rzecz jedna, właśnie wobec doskonałych symfonij Czajkowskiego, uderza tu szczególnie: mianowicie szkicowość instrumentacyi i niekiedy konstrukcya myśli, będąca jakby odwróceniem symfoniczności w przeprowadzaniu ich. Zresztą forma opery nie różni się od konwencyonalnej opery przed-Wagnerowskiej, z tą tylko różnicą, że tu nie arya, lecz pieśń często przecina wątek dramatu.

W przedstawieniu „Żydówka" Halery'ego, wybiła się panna Zacharska, jako Rachela, p. Dobosz, jako książę Leopold na plan pierwszy. Pani Brzeska śpiewa Eudoksyę, z prawdziwą finezyą pokonując koloraturę tej partyi. P. Ignacy Mann, który tak korzystnie przedstawił się tamtego roku dowiódł partyą Eleazara ile można stracić na barwie głosu i jak zepsuć emisyę w ciągu krótkiego czasu pracy na scenie. Pan Urbanowicz był poprawnym kardynałem.

W partyi Toski zaczęła szereg występów p. Irena Bohuss-Hellerowa. Liryzm pięknego głosu pani Hellerowej walczy tu czasem z koniecznościami dramatycznemi, ale wynagradza w pełni słuchacza zaokrągleniem frazy, muzykalnością interpretacyi każdego taktu. — W grze styl i szczerość. P. Dobosz jest dziś Cavaradossim godnym sceny stołecznej. Scarpia p. Okońskiego ma w Krakowie ustaloną tradycyę scenicznej znakomitości.

Jako „Madame Butterfly" wystąpiła panna Marynowiczówna. — Przyjemną rzeczą było stwierdzić, że zakres talentu śpiewackiego i dramatycznego panny Martynowiczównej jest szerszym od rodzaju zadań, które dotychczas spełniała.

Trudny urząd dyrygenta sprawuje w operze p. Bronisław Wolfsthal, w operetce p. Józef Lehrer, obaj energiczni, pełni poczucia smaku.

Z. J.

Ze sportu.

Zawody kolarskie. W dniu 21 czerwca br. a w razie niepogody w dniu 5 lipca br. Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządza na drodze Kraków-Cło kolarskie zawody wiosenne, w program których wchodzi sześć biegów. W biegach mogą brać udział tylko członkowie Klubów, Kół lub Oddziałów kolarskich.

W dniu 27 czerwca br. odbędzie się wielki bieg kolarski na przestrzeni Kraków-Lwów.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Teatr polski w Łodzi. Tow. teatru polskiego w Łodzi postanowiło oddać kierownictwo teatru art. Bolesławskiemu.

Antykwarnię książek polskich założył wydział stow. nauczycielskiego we Lwowie. Życzyćby należało, by koła nauczycielskie w Krakowie powołały do życia podobną antykwarnię w Krakowie celem odebrania żydom monopolu w handlu antykwarskim i uwolnienia naszej młodzieży od obowiązku kupowania i sprzedawania książek żydom. Część dochodu z lwowskiej antykwarni przeznaczona jest na Dom zdrowia nauczycieli i na kolonie wakacyjne młodzieży.

Na II. kursie uniwersyteckim w Zakopanem w dniach od 20 lipca do 20 sierpnia prócz wymienionych poprzednio prelegentów wygłosi p. Władysław Studnicki sześć wykładów na temat: „Antagonizmy współczesne, międzynarodowe i walka o podział świata". Dla urozmaicenia wykładów przyrodniczych odbędą się liczne wycieczki naukowe; między innemi wycieczka geobotaniczna pod kierunkiem profesorów Dra Raciborskiego i Dra Roupperta, wycieczka etnograficzna pod kierunkiem Dra B. Piłsudzkiego i zwiedzenie stacyi meteorologicznych pod kierunkiem p. Wigilewa. Z początkiem sierpnia odbędzie się specyalny kurs bibliotekarstwa pod kierunkiem p. Orszy-Radlińskiej. Zgłoszenia uczestników i uczestniczek (także z poza sfer nauczycielskich) przyjmuje jeszcze do końca bieżącego miesiąca Sekretaryat kursów, Kraków Rynek 29. Opłata za cały kurs (150 godzin wykładowych) wynosi 30 K, zadatek przy zgłoszeniu 10 K. Karta uczestnictwa uwalnia od opłaty taksy klimatycznej.

Dział ekonomiczny.

Przed wyjazdem na wakacye. Wyjazd do letnisk powoduje zakupy najrozmaitszych przedmiotów jak kufrów, koszy, leżaków, hamaków, kłódek do kufrów i koszy i najrozmaitszych artykułów mniej potrzebnych w codziennem życiu. Udajemy się z prośbą do naszych Pań, by artykuły te nabywały tylko w polskich handlach, żądając wyrobów polskich, które tak wykonaniem jak i ceną mogą konkurować z wyrobami obcymi. Zwracamy uwagę na świątnickie kłódki do kufrów i koszy, gdyż kupcy tutejsi nawet polscy, „z wielkiem zamiłowaniem" poddają klientom pruskie kłódki, gdy klient wyraźnie nie żąda znakomitych kłódek świątnickich, cieszących się wielkim zagranicznym eksportem.

Podwyższenie kapitału akcyjnego. Na podstawie uzyskanego w swoim czasie zezwolenia władz rządowych na dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego Galicyjskiego ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie z trzech do sześciu milionów koron Rada zawiadowcza tegoż Banku na ostatniem posiedzeniu powzięła uchwałę, upoważniającą Dyrekcyę do stopniowego przeprowadzenia emisyi nowych akcyj po 400 koron, na razie do kwoty 1 miliona koron, tak, że łączny kapitał akcyjny Banku wynosiłby cztery miliony koron. Ogłoszenie subskrypcyi nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Rada naftowa. Pod patronatem lwowskiej Izby handlowej odbyło się dnia 4 b. m. posiedzenie Rady naftowej, powołanej do życia przez kraj w myśl ustawy naftowej jako organ doradczy dla krakowskiego Starostwa górniczego. W posiedzeniu, któremu przewodniczył st. r. górniczy Werber, biorą udział pp.: st. r. Bocheński, r. górn. Mokry, prof. Syroczyński, Sulimirski, Macher, dr. Wasserberger Dunka de Sajo, sekr. dr. Korkis, Longchamps, sekret. dr. Paneth i inż. Wolski. Przedmiot obrad stanowi wydanie opinii ministerstwu robót publicznych o szczegółowych postanowieniach handlu ropą na lwowskiej giełdzie.

Wywóz i dowóz jaj w państwie austryackiem. Podług statystyki z roku 1910 było w Austryi 31,742.828 kur, wywieziono jaj za 105,692.000 kor. a dowieziono do Austryi jaj za 46,808.00 koron. W roku 1912 wywieziono jaj za 144,083.000 kor., a dowieziono za 66,175.000 kor. Zarówno wywóz jak i dowóz jaj do Austryi stale wzrasta. Powyższa statystyka obejmuje kraje tylko Cislitawii, a więc bez Węgier, Bośni i Hercogowiny. Dowóz jaj do Austryi odbywa się bez cła. Głównym dostawcą jaj do Austryi jest Królestwo Polskie i Rosya. Dowiozły one w roku 1912 do Austryi jaj za 58,600.000 kor., pozatem dowieziono jaj z Bułgaryi za 3 miliony kor., z Rumunii z 1 i pół miliona i z Turcyi europejskiej za 1 milion 800 tysięcy koron. Z Austryi wywozi się jaja przeważnie do Niemiec, mianowicie w roku 1912 wywieziono do Niemiec jaj za 129,300.000 kor., do Francyi za 3 miliony, do Anglii za 1,700.000 kor., do Belgii i Holandyi za 1 milion 400 tysięcy kor. Małe ilości jaj Austrya wywiozła do Włoch, Rumunii, Szwajcaryi i t. d.

Nadmienić należy, że eksportowy handel jaj Galicyi będący jedną z najpoważniejszych gałęzi handlu znajduje się w rękach żydowskich i staje się prawie niepodzielnym ich zyskiem. Jednym zatem z pierwszych zadań kooperatywy rolniczej powinno być usunięcie tego drogiego pośrednictwa.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 czerwca).

Walki pod Durazzo.

Durazzo. (T. B.) Walka w nocy z dnia 15 na 16 b. m., trwała krótko i ograniczyła się do bezskutecznej wymiany strzałów, która trwała przez pół godziny. Reszta nocy minęła spokojnie. W ciągu nocy nieprzyjaciel ustąpił ze wzgórz położonych na północ od miasta, które zajmował dnia poprzedniego.

Nieprzyjaciel cofnął się na swą główną linię frontową do Raszpul za łańcuchem pagórków. Zauważono tam silne posterunki nieprzyjaciela. Przedpołudniem wczoraj, strzelanina nie ponowiła się. Przez jakiś czas widać było grupy nieprzyjaciół na wzgórzach. Wzgórza te, co pewien czas ostrzeliwano, aby rozprószyć nieprzyjaciela. Tę przerwę w walce wykorzystano na zbieranie zabitych i rannych. Liczba poległych nie jest znaną, ale ma wynosić setki. — Przedpołudniem chowano poległych.

Przybył tu niemiecki pełnomocnik von Lutius. Do portu w Durazzo przybył angielski pancernik „Defence" pod wodzą admirała Troubridge'a.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Alb. Cor." donosi z Durazza, że ranni powstańcy oświadczają, iż atak **został rozpoczęty po otrzymaniu świetlnych sygnałów z Durazza.**

Powstańcy parlamentują.

Durazzo. (Tel. wł.). Wczoraj po południu wysłali powstańcy **dwóch parlamentaryuszów** do księcia, których z zawiązanymi oczyma wprowadzono do miasta. W pałacu księcia **toczą się rokowania.**

Flota włoska na wodach albańskich.

Rzym. (WAT.) Wczoraj o 2 i pół popołudniu odpłynęła z Genui na wody albańskie dywizya floty włoskiej, złożona z okrętów wojennych: „Elena", „Roma", „Napoli" i „Vittorio Emannuelo".

Interwencya Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak słychać petersburski gabinet przedłoży mocarstwom projekt, aby podjęły **zbiorowy krok w Konstantynopolu i Atenach** celem zażegnania konfliktu.

Zatarg grecko-turecki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Turcya jeszcze nie nadesłała odpowiedzi na notę grecką. Turcya zwleka, gdyż **ściąga rezerwistów i mobilizuje flotę.**

Stan oblężenia.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Władze tureckie ogłosiły w miejscowościach **nad Dardanellami i w Smyrnie stan oblężenia.**

Przyjacielskie rady Serbii.

Konstantynopol. (T. B.) W informowanych kołach dyplomatycznych oświadczają, że pełnomocnik serbski z polecenia swego rządu doniósł wczoraj wielkiemu wezyrowi, że Serbia, ożywiona duchem przyjaznym względem Porty, udziela jej przyjacielskiej rady, aby położyła kres prześladowaniom Greków, gdyż dalsze ich trwanie mogłoby wpłynąć na zmianę wybornych obecnie stosunków między Serbią i Turcyą. Serbia jest interesowaną w danej sprawie. Porta miała odpowiedzieć w duchu uspakajającym.

Syoniści a wybory.

Lwów. (Tel. wł.). Syoniści rozpoczęli już przygotowania do wyborów sejmowych. W okręgach o większości żydowskiej utworzone zostały komitety wyborcze. Rada naczelna syonistów postanowiła stawiać samoistne **kandydatury w Tarnopolu, Stanisławowie i Drohobyczu,** gdzie są wybory proporcyonalne, nadto w **Tarnowie, Brodach, Żółkwi i Jaworowie.**

Organ syonistów „Tagblatt" pisze, że w walce między demokratami, a narodową demokracyą w miastach **żydzi będą decydowali o wyborach.** Wątpliwem jest jednak, czy poprą demokratów, gdy ci nie dają im żadnych gwarancyi.

Nowy proces o zdradę stanu

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki ruskie donoszą, że przeciw X. Jurczakiewiczowi, proboszczowi w Czarnej, toczy się śledztwo **o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz Rosyi.** W łączności z tą sprawą aresztowano niejakiego Kaczmarczyka, koncypienta adw. w Gorlicach.

Okradzenie pociągu.

Przemyśl. (Tel. wł.) Dzisiaj w nocy został okradziony pociąg towarowy pospieszny Nr 61, zdążający do Lwowa. O godzinie 3 nad ranem zauważono w Przemyślu brak plomb u kilku wagonów. Zarządzono rewizyę, która wykazała **brak kilkudziesięciu przesyłek mniejszych,** oraz okradzenie wielu paczek większych, z których pozabierano cenniejsze towary.

O prześladowanie języka polskiego.

Petersburg. (WAT). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy **przyjęto znaczną większością głosów interpelacyę Koła polskiego w sprawie prześladowania języka polskiego na Chełmszczyźnie.** Interpelacyę uzasadnił poseł Harusewicz.

W obronie żywiołu rosyjskiego w Chełmszczyźnie.

Petersburg. (WAT). Korespondent W. A. T. dowiaduje się ze źródła wiarygodnego, że ministerstwo spraw wewnętrznych, postanowiło wprowadzić do samorządu miejskiego na Chełmszczyźnie kurye narodowościowe, aby w ten sposób zapewnić decydującą przewagę żywiołowi rosyjskiemu. Co się tyczy wprowadzenia samorządu ziemskiego w tej gubernii, słychać, że z obawy przewagi obywateli polskich i niepewności pod względem politycznym włościaństwa ruskiego, ministerstwo uznało ten projekt za niemożliwy do urzeczywistnienia i zamierza zastąpić go dobrze zorganizowanym dozorem administracyjnym.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było dzisiaj lepsze, kursy cokolwiek się podniosły.

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj był u cesarza na audyencyi hr. Berchtold, hr. Stürgkh i Dr Biliński.

Pegoud w Warszawie.

Warszawa. (WAT.) Wczoraj rozpoczął tu swoje karkołomne wzloty słynny lotnik francuski Pegoud. Wzlotom, które powiodły się doskonale, przypatrywały się ogromne tłumy publiczności.

Groźna eksplozya i pożar.

Moskwa. (WAT.) W fabryce grzebieni celluloidowych nastąpiła wczoraj eksplozya, a następnie pożar, który zniszczył całą fabrykę. — Z **pod zgliszczów wydobyto dotąd 5 zwłok.** — Właściciel fabryki i 40 innych osób odniosło ciężkie poparzenia.

Usuwanie się ziemi w Paryżu.

Paryż. (WAT.) Usuwanie się ziemi na Montrmartre trwa dalej. Dzisiaj rano usunęła się ziemia na bardzo wielkiej przestrzeni koło dworca Saint Lazare. Wszystkie ulice w tej części miasta zostały zamknięte. Liczba ofiar dotąd nie została ustalona, ponieważ **w rozpadlinach znajduje się jeszcze wiele zwłok.**

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Dzieduszycka z Jasionowa, Radca Dworu Emanuel Dworski ze Lwowa, Aleksandrowie Mazaraki z Warszawy, Tadeuszowie Zbroscy z Łodzi, Dr Erazm Domaradzki z Nicei, Dr Maryan Mokry z Nowego Sącza. Stanisław Filipowski z Żywca, Julia Jagnińska z Garbacza, Justyn Kozłowski z Nicei, Zygmunt Kozłowski z Warszawy, Ks. Gabryel Sałustowicz z Dynowa, Stanisław Wackowiak ze Słotwiny, Ludwik Winkler z Wiednia Ryszard Sima z Piotrkowa, Juliusz Blatt z Wiednia.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się przy ul. Studenckiej l. 7 parter.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszechne o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

OLEJ
przeciw kurzowi

Zapobiega tworzeniu i unoszeniu się kurzu.

Za pocztówką 5 kg. B-tto franko do każdej miejscowości 3 K 80 h. **LAKIER** do tablic szkolnych czarny — — i z połyskiem — —

polecają najtaniej 781

REIM i Ska,
Kraków, Rynek 37.

Osoba prywatna poszukuje
kupna 852 starych mebli
najmniej 60 lat liczących.

Oferty z dokładnym opisem mebla przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ po adresem „Przejezdny“.



ZAKŁAD ART.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie Rakowicka l. 7.
(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW tak w mieście jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Magazyn Nowości i Strojów damskich
K. ŚCIBOROWSKIEGO
Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

poleca największy wybór

szlafroczków od kor. 7.50
do najwykwintniejszych

Za najwyższem zezwoleniem Jego ces. i król. Apost. Mości,

30 c. k. loterya państwowa
na cele Dobroczynne dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Loterya ta zawiera gotówką 21.146 wygranej w łącznej wartości 625.000 Koron.

Główna wygrana wynosi:

200.000 Koron

Ciągnienie odbędzie się publicznie w Wiedniu dnia 2 lipca 1914 r.
JEDEN LOS KOSZTUJE 4 KORONY.

Losy są do nabycia w oddziale loteryi dobroczynnej w Wiedniu, III, Vordere Zollamtstrasse 5, dalej we wszystkich kollekturach loteryjnych, trafikach, urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych w kantorach wymiany i t. d., plany gry dla sprzedawców losów za darmo. — Losy wysyła się wolne od opłaty.
C. k. generalna dyrekcya loteryi państwowej (oddział loteryi dobr.).

Do wynajęcia
od 1-go lipca
4 pokoje 2 przedpokoje, kuchnia, 2 klozety, łazienka, oświetlenie elektryczne przy ul Szewskiej 15. Wiadomość u p. Anisa, Szewska 15 817

3—4 pokoje
przedp. kuchnia, łazienka, ewentualnie 1—2 pokoi kawalerskich z umeblowaniem lub bez od 1 lipca, ul. Garbarska 5 II p. 857

Maliny sokowe
70 halerzy za kilogram wyżej 10 kilo z odstawą do domu.
Maliny konfiturowe
pakowane w funtowych pudełkach w cenie 90 h. za kl. wyżej 5 kilo — z odstawą do domu.
Maliny deserowe
po 1 koronie 60 halerzy z dodostawą w ciągu lipca.
Zgłoszenia listownie do dnia 1 lipca Swoszowice „Gibkówka“.

Egzamin wstępny
do utrakwistycznego Seminaryum naucz. żeńsk. im. św. Hildegardy w Białej
odbędzie się dn. 24 czerwca.

Zgłaszające się do egzaminu muszą przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo zdrowia.

Dyrekcya Seminaryum
851 św. Hildegardy, Biała.

Realność nowa w Myślenicach
do sprzedania, 7 ubikacyj, stodoła, stajenka i komórka, ogródek owocowy i warzywny — pola, razem 1 mórg. 853
Wiadomość, Kraków, Rynek 17. u p. Armatowicza jubilera.

Hiszpańskie wiśnie i trześnie, wielkie
w 5 kg. koszykach po 3 K wysyła
Export owoców
854 **SZILAGY, KISKÖRÖS.**

Na sprzedaż
garnitur parowy Claytonowski, śrótownik, rozgniatacz do makuchu, siewniki, pługi dwu- i czteroskibowe, wozy, sanie, żniwiarki, kopaczki, kierat, waga do beczek, płachta nieprzemakalna na sterty, boraczarka, powóz, karetka i wiele innych narzędzi i sprzętów; konie robocze i bardzo ładny jałownik ½ krwi Simenthal.
Wiszniewski, Bieździatka p. Kołaczyce stac. kol. Jasło.

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Najpraktyczniejsze, najtreściwsze i najtańsze
są książki ks. prof. KAJDASA:
PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ SPOWIEDZI SWIĘTEJ.
PRZYGOTOWANIE DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ.
Cena każdej z nich tylko 10 halerzy.
Wydawnictwo Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9, telefon 1308.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Jagiellonka.
Nowo otworzony
Pensyonat w Krynicy - Zdroju
(Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok

Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowy, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie.

Wspólnika
do rentownego przedsiębiorstwa z niewielkim kapitałem, któryby mógł dać swą pracę całodzienną, poszukuje się. Przemysłowcy lub handlowcy mają pierwszeństwo. — Wiadomość: Krak. Biuro Ogłoszeń, ul. Dunajewskiego 3, w godzinach popołudniowych. 827

HOTEL NARODOWY
Kraków, Poselska 22 adw. dr. Adamskiego

odrestaurowany i urządzony według najnowszych wymagań. Elektryczne oświetlenie, doskonała wentylacja, blisko centrum miasta, stacja tramwajowa linii prowadzącej z dworca kolej. na sąsiedniej ulicy.

Ceny umiarkowane.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej. Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.
POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.
PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO“
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Rząd. upow. **GEOMETRA** cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Do wynajęcia
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I p. od 1 lipca 1914 roku, przy ul. Staszica L. 4. 856

Do wynajęcia
od 1 lipca lub zaraz mieszkanie o 4 lub 5 pokojach z przynależnościami ul. Sobieskiego 16. Wiadomość w biurze architektonicznem Karol Korn plac Matejki 5. 825



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

Pierwszorzędny Zakład fotografii artystycznej
właściciel
Stanisław Stadler
c. k. nadworny fotograf pod firmą
B. HENNER
Kraków, ul. Szewska L. 27

wykonuje wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące.

Zakład, urządzony z komfortem, przy pryncypalnej ulicy Krakowa dogodnie położony, zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne i wykonuje
artystyczne zdjęcia
stosując przy tem najnowsze wynalazki fotograficzne.

Wyrób jedynej kraj. fabryki „Vistula“
Pudełka do podróży
bardzo eleganckie
z drzewa fornirowego, nieprzemakalne i niezniszczalne od K. **6.30**
Pudełka na kołnierze i mankiety od K. **1.50** 711
do nabycia w sklepie firmy
R. TSCHÖRNER, Kraków, Szewska 16

Dobrze się rentujący
zakład przemysłowy we wschodniej Galicyi, tuż przy większem mieście do sprzedania zaraz.
MŁYN WODNO-PAROWY
wraz z kilkudziesięciu morgami ziemi I klasy, w pobliżu trzech miast powiatowych, zaraz do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.

Poszukuje się do wydzierżawienia majątki różnej wielkości.

Do kupna zaraz poszukujemy majątku w obszarze 50 do 150 mórg.

Bliższa wiadomość:
w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń ul. Dunajewskiego 3

Kto chce zdobyć liczną klientelę?
Kto chce tanio kupić a dobrze sprzedać?
Kto szuka mieszkania?
Kto szuka kapitałów?

niech się zgłosi do

Krakowskiego Biura Ogłoszeń
Kraków, Dunajewskiego L. 3.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.